

# ZWIASTUN GÓRNOŚLĄZKI.

Pismo poświęcone wiadomościom religijnym i politycznym.

Wychodzi co Czwartek.

## PRZEDPŁATA.

Na pocztach państwa Pruskiego:  
całorocznie . . . . . 1 tal. 9 sgr.  
półrocznie . . . . . „ — 19½ —  
kwartalnie . . . . . „ — 9¾ —

## NA MIEJSCU W REDAKCYI:

całorocznie . . . . . 1 tal. 2 sgr.  
półrocznie . . . . . „ — 16 —  
kwartalnie . . . . . „ — 8 —



## W CESARSTWIE AUSTRYACKIM

Z przesyłką pocztową  
całorocznie . . . . . 2 złr. 40 cent.  
półrocznie . . . . . 1 — 20 —  
kwartalnie . . . . . „ — 60 —

Inseratów prywatnych nie przyjmujemy się wcale, wyjąwszy treści literackiej.

Niemieckie Piekary (pocztą Scharley), dnia 10. Października 1872.

## Wywód filozoficzny

o wszechwładnej Opatrzności Boga w świecie,  
w krótkości popularnie przedstawiony.

(Ciąg dalszy.)

Lecz jeszcze raz zdawało się Zebowi iż chociaż całą nędzę ludzkości co do ogólnej wagi poźstawić koniecznie musi, jednak bardzoby ludzkości przezto tak postronie moralnej jak i materyalnej ulżył, a może i poprawił, gdyby wszystkich ubogich i bogatych temi samemi majątkami jakie się teraz znajdują, i wszystkiemi zdolnościami, zupełnie równo obdzielił i obdarzył, — ponieważ niktby nikomu niczego nie zazdrościł, — gdyby niczego nie potrzebował, a ztąd przestałaby niewierność służących, bo nie byłoby ani panów ani gospodarzy, którzyby ich na coś potrzebowali, — i ustałyby zwykłe krzywdy, które bogatsi nieraz biedniejszym wyrządzają. I znowu przy równych zdolnościach do pracy, kunsztów, rzemiosł i zdrowia, wszyscy ludzie wszystkieby potrzeby, każdy sami przez się mieli, — i nie chodziłby rolnik po nic ani do kowala, ani do stelmacha, ani po żelazo do kupca, i nawzajem ci wszyscy znowa i którzykolwiek inni nie potrzebowaliby na nic rolnika, bo każdy by sam przez się wszystko potrafił, — a tym sposobem nie potrzebaby znowu żadnych pieniędzy, ponieważby żaden niczego nie kupował, — za tém ustałyby chciwości, sknerstwa, przekupstwa, oszukaństwa, i wszelkie łakomstwo, ponieważby droga do tych haniebnych zbroczeń przerwana została.

Atoli po tylu próbach przeszłych, które go poprzednio zawiodły Zeb ostrożniejszy, zaczął te ostateczne zdania swoje pojednemu rozbierać i znalazł je znowu bardzo niestósowne — szkodliwe, i do rzeczy niepodobne. Albowiem gdyby ani bogatych ani ubogich w ogóle nie było, toby z pewnością droga do zazdrości niewierności i wszelkiej krzywdy ustała, to prawda, ale także ustałaby wszelka okazyja i sposobność do miłosierdzia i wszelkiej bliźniego miłości, która we wzajemnych sobie potrzebowaniach, najmocniejsze warunki powody i sposobności po temu ma, bowiem bogaty chociażby był najdumniejszy najbardziej na sobie oparty i najzarozumialszy, to się przecież bynajmniej bez biedniejszych nigdy przynigdy niezaobędzie, gdyż ten cały jakikolwiek przepych, wspaniałość, i wszystko bogactwo jego, li tylko na sile i na moralności biedniejszych stoi, gdyby ubogich nie było i gdyby ci na niego nie pracowali, — on by ze wszystkiem zginął, a gdyby masy biedniejszego ludu żadnej wiary w Boga, ani moralności w sercu nie miały tak, jak zwykle bogaci nie mają, toby los bogatych był o wiele mizerniejszy, niżeli i tych najuboższych. Więc ubodzy dla bogatszych koniecznie są potrzebni. Lecz nawzajem i bogaci dla ubogich dla tych samych moralnych i materyalnych powodów znowu są niezbędni, — boć i tu bez bogatszych miłosierdzie, miłość prawdziwa bliźniego, pokora, nie miałyby żadnego miejsca, — i materyalnie także cała piękność i porządek i wszelkie dobro ze społecznego życia wypływające i wszelka oświata ustałaby mu-

siały, bowiem któżby bez większych majątków żelazo robić mógł, bez którego żyćbyśmy nie mogli — któżby pojedynczo mógł zakładać huty szkła i wszelkich kruszczów, lub fabryki cukru, sukna — różnych trunków i wszelkich lekarskich, drukarskich i rzemieślniczych potrzeb i produktów? — A więc jak w szczególności tak i w ogóle, ta nierówność majątków koniecznie jest potrzebna, — tóż samo przy równej ilości i jakości zdrowia, sił, zdolności i umiejętności do kunsztów, do rzemiosł i każdej pracy z jednej strony, zaspokojonoby niby wszelkie potrzeby ludzkie i przerwanoby drogę do nadużyć i niesprawiedliwości. Lecz z drugiej strony sprzątlibyśmy przezto te same co i wyżej warunki miłości, prawdy, sprawiedliwości i wszelkich cnót ztąd pochodzących, a ludzie którzy się teraz jakby mrówisko od ran do nocy — czasem i nocą roją, gonią harcują, wzajemnie siebie potrzebują we własnych potrzebach, cudze niedostatki poznawać się uczą — społecznie się zaspokajają, którzy jedni o drugich pamiętają, w prawach i ustawach krajowych z obopólnie zapośrednictwem tychże korzystają i w nich się jednoczą — i przez mowę i pismo, myśli swoich tak, jak i zapośrednictwem pieniędzy, towarów i wszelkich płodów natry sobie wzajemnie udzielają. — Przy takiej powszechnej równości, wszyscy by zmartwieli, zdziczeli i każdyby na miejscu nieruchomy zostawał niby drzewo w lesie, — a społeczność ludzka zaledwieby się do stanu towarzystwa zwierzęcego podnieść mogła, jeśliby się tylko podniosła? — i znikłyby najcudowniejsze dary ludzkości udzielone — bo mowa i pismo, jużby się w tedy na nic nie przydały, — i znikłaby wszelka tradycja i nauki i umiejętności, ponieważby wszelkie myślenie i wyobrażenie i pamięć, z braku tych warunków ustać musiało i pieniądze i wszelkie sposoby przeprowadzania ciężkich rzeczy z miejsca na miejsce tak żeby przepadły — a z tём znowu przepadałaby wszelka wygoda i potrzeby życia i t. d. więc byłoby to lepiej, — na cóżby się nam wtedy rozum nasz, pamięć, wyobrażenia i wolna wola nasza przydały? — a nasza oświata dzisiaj już tyle piękna i użyteczna i nasz wszelki postęp w znalezieniu prawdy i dobrych usposobień gdzieżby miejsce znalazł?

Usiadł tedy Zeb zmęczony i sturbowany, iż niczego nie mógł poprawić, chociaż to tak zarozumiałe był przyobiecał. A tu już mu się dwunasty dzień jego terminu kończył, spostrzegłszy się tedy zawczasu klęknął, bił się mocno w piersi ze strachu i żalu za to głupstwo swoje i odrzekł się na przyszłość podobnej gadaniny, — a Bóg widząc jego nawrot i dobrą wolą wszystko mu odpuścił. I zbliżył się znowu do niego duch w obłoku, jak i przed

dwunastu dniami, a ogłosiwszy mu przebaczenie dla jego szczerzego żalu i poprawy, przeniósł go znowu spokojnie na naszą ziemię i postawił tam, gdzie go wziął i zagroził mu aby nadal był ostrożniejszy, i aby pilniej myśli i prawa boże w urzędzeniu tego świata badał i do tych a zarazem co najdokładniej do objawionych praw i ustaw bożych aby życie swoje pilno stosował.

Zeb uszczęśliwiony takim ulaskawieniem i tak dobitnem doświadczeniem, z radością na ziemi usiadł i znowu porządek, ład, proporcję w każdej rzeczy — mądrość i celowość w utworze tego świata badać począł, ale już nie na to aby po Bogu stworzenie poprawiał, ale aby się lepiej w tój mierze oświecił iżby potem sam siebie i innych od błędów i zboczeń łatwiej ustrzegł, i aby się do tych, tak objawionych jak i w świecie spostrzeganych praw i ustaw bożych tём ochotniej stósować mógł.

Zaczął tedy Zeb nanowo wszystkie rzeczy uważać i obrócił oczy najprzód na historią naturalną — a mianowicie na porządek i cel kopalin czyli mineralogij. I spostrzegł iż żelazo ze wszystkich kruszczów jest najużyteczniejsze i dla tego właśnie jest go najwięcej, lecz ruda żelazna nie mogła dla łatwości, być na wierzchu ziemi rozłożona, bo by roślinom za wiele miejsca zabierała — ani też nie jest głęboko w ziemi, iżby jej ludziom trudno dostać było. Tóż samo i o soli powiedzieć trzeba, boć i sól na wierzchu być nie mogła, gdyżby się roztopiła i roślinom ziemię by zasoliła, przez co by nic nie urosło, tak znowu i inne minerały jak np. węgle kamienne, ani na wierzchu dla zabrania dużo placu, ani też za głęboko w ziemi nie są zawalone mianowicie iż jako przeważnie potrzebne, dla wielkiej głębokości nie mogłyby zaspokoić pożądanęj potrzeby. —

Spojrzyjmy znowu z naszym Zebem na układ powierzchni ziemi, na wody i na atmosferę — i zastanówmy się iż to co nam się zdaje najbardziej przypadkowe, jak np. miara tych trzech żywiołów, to się właśnie okazują wedle planu wprzód najrozsądniej obmyślonego urządzone, — albowiem jeśli suchej ziemi czyli stałego ładu jest raz tyle, to znowu okręgu powietrznego, jako do stałej ziemi najbardziej niepodobnego jest trzy razy tyle co ziemi, z tego znowu wypłynęło, iż wody która jest i do powietrza swoją rzadkością i przezroczystością — i do ziemi swoją spójnością i słabą przezroczystością podobna, przeto środek pomiędzy temi dwoma swemi przeciwległościami trzymająca, powinna być średnia także miara, to jest: raz większy obszar jak ziemi, a znowu raz mniejszy jak powietrza — czyli innemi słowy ziemi raz tyle, wody dwa razy

tyle jak suchego ładu, zaś powietrza trzy razy tyle jak ładu, powietrze tedy jest jakby ogółem suche łądy i wody wraz otaczającym okrążającym. — Z tego tedy powodu woda będąc i do powietrza i do ziemi podobną, jest też właśnie pomiędzy temi dwoma potęgami w środku umieszczoną i z obydwoma się łączy, bo z powietrzem w postaci mgły, chmur i różnych innych widziadeł, a z ziemią w postaci rzek, błot, jezior i t. d. woda zatem jako każdemu niezbędnie potrzebna, dla tego prawie wszędzie jest dostępna, jednak czasem jęj poniekąd zabraknie, toć przecież bez wody dłużej wytrzymać można, niżeli stósunkowo bez powietrza, bez którego ani się na moment nie obejdziemy i dla tego najwyższa Opatrzność, powietrze powszechnie po wszystkich zakątkach ziemi rozłożyła.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

## Figury, proroctwa i obietnice przyjścia na świat Mesyasza.

Proroctwa.

(*Ciąg dalszy.*)

Kościół tak obfity wydał plon w 30 lat Pa-  
weł św. pisze, że Ewangelia po całym świecie opo-  
wiadana bywa z pożądanym skutkiem. W 100 lat  
potem Tertulian mówi do pogan: „Jesteśmy ludzie  
dopiero wczorajsi, a jużemy zapełnili wasze mia-  
sta, miasteczka, wasze wojska, obozy, senat, rynek,  
pałace, zostawiliśmy wam tylko wasze świątynie  
i teatry.“ (Tert. v. 38. objaw.)

*Proroctwo III.* Bóg nie przestawał nigdy lud  
żydowski napominać i przypominać mu przyszłego  
Mesyasza przez usta Proroków, z których jeden po  
drugim następował. Jeszcze Izajasz żył, a już po-  
wstaje znów nowy Ozyasz syn Beeru około 700  
lat przed Chrystusem Panem. Przepowiada żydom  
zburzenie Samaryi i upadek królestwa Judzkiego.

Przepowiada, że Chrystus Pan będąc jeszcze  
dzieciemem pójdzie do Egiptu i ztamtąd Go Ojciec  
Przedwieczny powoła mówiąc: „Izrael pacholę umi-  
łowałem go, z Egiptu wezwałem Syna mego.“  
Dalej mówi o nawróceniu pogan: „Rzekę nie ludowi  
memu lud mój jesteś. I zmiłuję się nad tą, która  
była bez miłosierdzia. A będzie na miejscu gdzie  
im rzekę. Nie ludowi memu lud mój jesteś ty, a On  
rzecze: Bóg mój jesteś Ty.“ (Ozyasz XI. 1. 11.  
23. 24. 1. 11.)

Nareszcie przepowiada żydom ich odrzucenie,  
tułactwo, za to że nie uznali Mesyasza, będą bez  
ofiar i Ołtarza mówiąc: „Przez wiele dni będą sie-  
dzieć synowie Izraelowi bez króla, bez książęcia,

bez ofiary i bez Ołtarza i bez Ephra i Teraphin, \*)  
a potem nawrócą synowie Izraelowi i szukać będą  
Pana Boga swego i będą się lękać na Pana i na  
dobro jego na ostatku dni.“ (Ozyasz III. I. 11.)

*Proroctwo IV.* W tym samym nieomal czasie  
występuje znów nowy Prorok Micheasz, przepo-  
wiada najprzód upadek królestwa Izraelskiego i Judz-  
kiego oraz ich klęski: Potem wskazuje miejsce Na-  
rodzenia Mesyasza, mówiąc: „I ty Betleem Ephrata  
(dawne nazwisko Betleemu) malutkieś jest między  
tysiącami Judzkimi z ciebie mi wynidzie, który  
będzie panującym w Izraelu, a wyjścia jego od po-  
czątku odedni wieczności. I stanie się i paść będzie  
mocą Pańską w wysokości imienia Pana Boga swego  
i nawrócę się, bo teraz rozwielemnoży się aż do  
granic ziemi. A ten będzie pokojem.“ (M. V. 2. V. 4. 5.)

Tu przepowiada, że wierni trwać będą na za-  
wsze i że żydzi się nawrócą w końcu świata oraz  
i poganie i będzie jeden Pasterz i jedna owczarnia.

*Proroctwo V.* Tu powstaje znów nowy Pro-  
rok Joel, który przepowiada zesłanie Ducha św.  
i sąd ostateczny, a żydom głód w całym kraju.  
„Słuchajcie tego starcy, ubierzcie w uszy wszyscy  
obywatele ziemi, jeżeli się to stało za dni waszych  
albo za dni Ojców waszych? Ostatek gąsienicy zja-  
dła szarańcza, a ostatek szarańczy zjadł chrząszcz,  
a ostatek chrząszcza zjadła rdza. Spustoszona jest  
kraina, smuciła się ziemia, bo zepsowana jest psze-  
nica, zawstydziło się wino, zemdlą oliwa. Precz  
zdycha bydło, ryczały stada skutu (bydła) że nie  
mają pastwiska, lecz i trzody owiec wyginęły.“  
(Joel I. 2. 4. 10. 18. w.)

„I będzie potem mówi Pan, wyleję ducha mego  
na wszelkie ciało a prorokować będą synowie wasi  
i córki wasze. Starcom waszym sny śnić się będą,  
a młodzińcy wasi widzenia widzieć będą. Lecz  
i na sługi moje i służebnicę w one dni wyleję du-  
cha mego.“ (Joel II. 28. i 29.)

Chrystus Pan zesłał Ducha świętego na Apo-  
stoły, gdy się modlili w wieczorniku po Jego w niebo-  
wstąpieniu; a widząc to żydzi mówili między sobą:  
„Cóż to ma być? a drudzy naśmiewając się mówili,  
że muszczu pełni są ci. A stanawszy Piotr święty  
z jedenastu podniósł głos swój i mówił: „Nie są  
pijanice, jako wy mniemacie, ale to co rzeczono  
przez Joela Proroka. Wyleję ducha mego na wszel-  
kie ciało.“ (Actor. II. 12. 17.)

Dalej przepowiada Joel przyjście Zbawiciela  
na sąd ostateczny mówiąc: „I dam cuda na niebie  
i na ziemi, krew i ogień i parę dymową. Słońce

\*) Teraphim rozumieją się tu obrazy w kościele Salomo-  
nowym, Cherubinów i Seraphinów. Św. Hier. fałszywe bogi po-  
gańskie właściwie nazywają się Teraphinu lub Ephra.

obróci się w ciemność a księżyc w krew, niż przyjdzie dzień Pański wielki a straszny. Zgromadzę wszystkie narody i sprowadzę je na dolinę Józefat i będę się tam z nimi sądził. Dolina Józefat w hebrajskim znaczy dolinę sądu.“ (Joel II. 30. 31. 3. 2.)

*Prorocstwo VI.* W lat 50 później powstaje Prorok boleści Jeremiasz długi czas wzbraniał się przyjąć tego posłannictwa mówiąc: A. A. A. Panie Boże, oto ja nie umiem mówić, bom jest dziecina, Pan mu odpowiada: „Nie mów jestem dziecina, bo na wszystko na co cię pośle, pójdziesz i wszystko cokolwiek ci rozkażę mówić będziesz. Nie bój się oblicza ich, bom Ja z tobą jest, abym cię wybawił. I wyciągnął Pan rękę swą i dotknąwszy ust Jeremiasza rzekł: „Otom dał słowa moje w usta twoje, otom cię dziś postanowił Prorokiem.“ (Jerem. 1. 6. — 10.)

Jeremiasz dla swój gorliwości o chwałę Boga wyrzucał śmiało żydom ich zbrodnię, za co wrzucili go w rów pełen błota, z kąd król Sedyceasz wydobyć go kazał i zdaje się że go ukamienowali, albowiem Pismo św. o śmierci jego nie wspomina. O zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora powiada: „Idź mówi Bóg do niego, a weźmi flaszkę garncarską“ i nią uzbrojony stanął na dolinie u bramy Jerozolimskiej i wołał: „Słuchajcie słowa Pańskiego, królowie judzcy i obywatele Jerozolimy. To mówi Pan Zastępów Bóg Izraelski. Oto ja przywiodę ucisk na to miejsce tak, iż każdemu, który go usłyszcy zagrzmi w uszach jego.“ Podniosłszy naczynie do góry zawołał do całego zgromadzonego ludu: To mówi Pan Zastępów. Tak stłukę lud ten i to miasto jako się tłucze naczynie gliniane. To rzekłszy stłukł naczynie.“ (Jerem. 19. 1. 3. 11.)

Daléj przepowiada, że przy Narodzeniu Mesyasza wygubione będą małe dziatki i płacz matek bez pociechy mówiąc: „Głos na wysokości słyszany jest, narzekania płaczu i żałosci.“ (Jerem. 31. 15.) „Rachel płaczącej synów swoich, a niechący przyjąć pocieszenia nad niemi, że ich nie masz.“ (Math. 5. 11. 17. — 18.)

Przepowiada że Chrystus Pan nada nowe prawo doskonalsze od starego. „Prorokiem między narody dałem się a przez usta Proroka dodaje Ch. Pan. Oto dni przychodzą i postanowię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe.“ (Ps. 1. 3.) „Dom Zakon mój do wnętrzości ich, a sercu ich napiszę go. Wszyscy poznają mnie od najmniejszego aż do największego.“ (Jer. 31. 31. 34.)

Otóż Chrystus Pan nawrócił świat i nauczał narody pogańskie i nowe uczynił przymierze z ludami. —

*Prorocstwo VII.* Po Jeremiaszu następuje znów

Ezechiel, Prorocstwa względem Jerozolimy Izajasza, Jeremiasza i innych spełniły się. Jerozolima zburzona a z owéj sławnej świątyni Salomona pozostała tylko kupa popiołu, a żydzi przez Nabuchodonozora zaprowadzeni do niewoli Babilońskiej pomiędzy którymi znajdował się Ezechiel Prorok, który przepowiedział najprzód swym braciom powrót do Judei i odbudowanie kościoła na nowo. Daléj ze ostatnim królem Egiptu będzie Nabuchodonozor. „To mówi Pan Bóg, wyniszcze lud Egipski ręką Nabuchodonozora króla Babilońskiego. On i lud jego z nim będą przywiedzeni na wytracenie ziemi i dobędą mieczów swych na Egipt, a napełnię ziemię pobitymi i spustoszą ziemię i napełnienie jéj ręką cudzych, a książę ziemi Egipskiej nie będzie więcéj,“ (Ezech. 30. 10. 13.) a tak owa matka umiejętności schylić musiała czoło swe pod obce panowanie i od 23 wieków spełnia się prorocstwo Ezechiela, a Egipt wydarty swym posiadaczom, do dziś pozostaje pod obcem jarzmem chołdownictwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Mowa Ministra Państwa a. D. Pana Dr. Windhorst,**  
którą powiedział w Papenburg na tamtejszym zgromadzeniu Stowarzyszenia ludowego katolickiego  
dnia 13. Sierpnia r. 1867.

(Przełożona z Germanii.)

(Ciąg dalszy.)

Panowie, którzy się zajmowali literaturą, wiedzą z pisma ks. Biskupa Ketteler'a, które wypracował o frakcyi środka do ks. Bismarka, jak jest pożądaną rzeczą, aby ustawy pruskiej konstytucyi o stosunkach kościoła do państwa, zostały przyjęte do konstytucyi niemieckiej. Jestto list bardzo pouczający, który panom wszystkim do czytania zalecam. Wiem także, iż i z innej strony podobne kroki uczyniono. I w Bawaryi poruszono wówczas tę sprawę. O odpowiedzi na owe listy nie słyhać nic dotąd. Wersalskie układy milczą w téj sprawie; także i w poprawionej konstytucyi niemieckiej nie mamy o tém ani słowa. Równocześnie prawie z projektem konstytucyi przedłożono w reichstagu adres do Jego Cesarskiej Mości, w którym wyrażać się miały uczucia niemieckiego narodu z przyczyny nowo-założonego państwa. Ten adres mieści w sobie jeden ustęp, który opiewa: że państwo niemieckie nie ma się mieszać nigdy do spraw obcego narodu w żadnych okolicznościach i pod żadnym względem. Układ tego ustępu orzekał dobitnie i pewno, i przy rozprawach wypowiedział wyraźnie i jasno z godną poszanowania otwartością pan Miquel, dawniej poseł z Osnabrück, dziś z Arolsen, że ten ustęp adresu

jest ułożony ze względu na Stolicę Rzymską, co znaczy: iż nie chcą, aby się dawne wyprawy rzymskie ponowić miały, a przeciwnie chcą, aby Papież losowi swemu porzucony został. Naturalnie, żeśmy na taki ustęp przyzwolić nie mogli. Ułożyliśmy więc inny adres, który wyrażał uczucia niemieckie z powodu uzyskaną jednoci tak dobrze jak tamten, i według uznania samych naszych przeciwników i nieprzyjajnej nam prasy, był wypracowany lepiej, szczęśliwiej i z większą potoczystością (Brawo!). Ale mimo to, adres nasz, wyrażający wszystko, co było potrzeba, nie został przyjęty, lecz adres, który ów ustęp zawierał, o jakim dopiero mówiłem. Przytapiwszy potem w ukontentowanym reichstagu do obrad nad konstytucją, weszliśmy znowu na myśl podniesioną przez luterskiego pastora Schrader'a, mianowicie, aby ustawy pruskiej konstytucji tyczące się stósunków kościoła do państwa, były zamieszczone w konstytucji Niemiec. Historia parlamentarna temu wnioskowi dała nazwę „wniosku Reichenspergera, bo go nasz Reichensperger postawił, i po mistrzowsku uzasadnił. Poparliśmy go wszyscy, lecz zostaliśmy w mniejszości.

Przywołajcie sobie panowie, na pamięć wszystkie te fakta; przywołajcie panowie, na pamięć fakt zmienionego zapatrywania się na odnoszące się do tej rzeczy ustawy konstytucji pruskiej; fakt nieprzyjajnego od r. 67. przeciw nam występowania, które w owym sprawozdaniu o klasztorach do najwyższego szczytu doszło; fakt nieprzyjajnego adresu i odmówienia przyjęcia ustaw doświadczonych w Prusach. A gdy to wszystko rozważycie dobrze i porównacie, wtedy was pytam: czy nie było powodu do energicznego bronienia się? I czyliż to my spór zaczęliśmy, którzy go tylko odpieramy? (Wołania: nie, nie!) To wyjaśniłem panom nieco obszerniej, bo mi się zdarzyło tu i owdzie, że nawet sami katolicy prasą nieprzyjajną obalamuceni, byli tego mniemania, jakobyśmy my sami spór zaczęli, szczególnie, przez to, żeśmy wniosek Reichenspergera postavili i popierali, w którym rzeczywiście powtórzyliśmy tylko to, co w r. 1867. pastor Schrader w swym wniosku postawił. A potem, jestem tego zdania, że choćbyśmy byli pierwsi to żądanie do obrad wnieśli, tedy jednak nie można wynaleść początku sporu w tém, że my chcemy, aby ustawy w czasie błogich rządów Fryderyka Wilhelma IV. Prusom nadane, i teraz na państwo niemieckie rozciągnięte zostały. Jeżeli to ma być początkiem sporu, wtedy nie kto inny, ale Fryderyk Wilhelm IV. go zaczął. (Brawo!) Na to umyślnie kładę przykisk, bo czuję potrzebę wypowiedzieć to głośno: że kościelno-polityczna dążność, na którą wszedł

ten Monarcha, i której się zawsze trzymał, jest wielkiem zjawiskiem w historii Niemiec. Gdy namietności ucichną, zostawiwszy ludzkim sądom spokojniejsze, niż dziś miejsce, wtedy pamięć tego Króla będzie głośno sławioną, a ci wszyscy, co teraz usiłują zburzyć sposób rządzenia, który on zaprowadził, maluczkimi się okażą wobec tego Księcia. (Brawo!) Zachowajcie, panowie, proszę was, głęboko w pamięci, co wam powiedziałem, i na zarzut, jakobyśmy my walkę zaczęli, nigdy nie przyzwalajcie, i odpierajcie go zawsze.

Teraz stawiam pytanie: czego chcemy pod względem stósunku kościoła do państwa? Czy co nowego zdobyć usiłujemy? Bynajmniej! My tylko pragniemy zatrzymać to, co mamy. My pragniemy zatrzymać nieokrojoną konstytucją pruską pod względem stósunków o których mówię, w tém rozumieniu, w jakim była daną, i zachowaną aż do Czerwca 1871. r. (Brawo!) Dadzą nam, — to walka skończona, — i frakcja środka chętnie powróci do swych bogów domowych. (Wesołość.) Nie dadzą, — ha! wtedy niewątpliwie walkę dalej prowadzić i inną podstawy dla siebie szukać musimy. Nad tą postawą już oni przemyślają. Uczni w Berlinie już siedzą nad nią; i boję się, żeby zgniłych jaj nie wysiedzieli. (Wielka wesołość.) Dążność w tym względzie panująca jest ta: że państwo ma wszystko tworzyć, stanowić, urządzać, nad wszystkiem mieć zarząd; że ma być wszechmocne. Państwo stanowi prawa, daje wyroki, broni kraju, zakłada drogi żelazne, buduje kanały, i jeżeli się nie zdoła wywinąć, to pewno wystawi i doskonały most dla Papenburga. To wszystko jest jego rzeczą i chciałbym, aby się tém prawdziwie wiele zajmowało. Lecz mu to nie dosyć. Ono stało się już i nauczycielem jeneralnym i jeszcze chce zostać jeneralnym dusz ludzkich pasterzem. (Wesołość.) Wszystko inne niczem, Państwo jest wszystkim i jemu wszyscy są poddani z duszą i z ciałem, i ze wszystkimi siłami. (Wesołość.) Ta myśl wszechmocności państwa jest zupełnie pogańską, zawracała głowy ludziom za czasów Rzymian i Greków i teraz znowu chce świat opanować. Do tego nieszczęsnego kierunku przyłożył się w naszej niemieckiej ojczyźnie pewien uczony profesor (Hegel), który pisał wiele o tém, co jest trudne do zrozumienia i nie wiem, czy on sam to nawet rozumiał. (Wesołość.) Ale może właśnie dla tego, że to trudnem było do pojęcia, umysły ludzkie tém się pomieszały; patrząc na uczniów jego, którzy się starają mistrza swego pomysły w życie wprowadzić, to przynajmniej powiedzieć muszę: że go przecież nie rozumieją. (Wesołość.)

(Ciąg dal. nast.)

## NOWINY ZE ŚWIATA.

**Niemcy.** Berlin, W Baden-Baden obchodzą dziś dzień urodzin Najjaśniejszej Cesarzowej Augusty. Gdzie i Cesarz Wilhelm się znajduje. Spodziewany z powrotem w Berlinie na dzień 20. Października.

Organ księcia Bismarka „Nord. Allg. Zt.“ ogłasza pismo, którym minister oświaty Falk zawiadamia Biskupa Warmińskiego, że Rejencya nie chce nadal odpowiedzialności na siebie brać, Biskupowi z dochodów państwa, którego prawom nie chce bezwarunkowo podlegać, pensyi wypłacać.

To postąpienie nie zostało wywołane królewskim rozporządzeniem i siłą prawa—jest to tylko wynikiem władzy administracyjnej; nie można sądzić aby Biskup miał na tém poprzestać, i uwagę na to zwrócić musimy że rejencya stawia w swojej własnej sprawie jako sędzia. Gdyby Biskup spokojnie ten wyrok przyjął, byłoby w tém niejako przyznać się do winy, w zarzutach, które mu czynią. Jeżeli Biskup postąpił przeciw prawom państwa, niech podług ustaw krajowych z nim postąpią. Na proste oskarżenie nie może rząd żadnemu urzędnikowi zatrzymać jego pensyi, tego żaden pan swemu służącemu nie może zrobić, aby mu zatrzymał pensyą i wikt. Że utrzymanie Biskupa i wszystkich ksiąząt kościoła w Prusach „ze skarbu Państwa“ dozwolone jest: nie jest to niczem więcej, jak małym wynagrodzeniem tego, co Państwo zabrało kościołowi katolickiemu! (Schl. Volks Ztg.)

Narady Biskupów w Fuldzie, przy grobie św. Bonifacego, nad położeniem kościoła katolickiego w Niemczech ukończyły się. Rezultat tych narad niewiadomy dotąd ale będzie zapewne wkrótce z ambon po kościołach ogłoszony.

Szczególniejszém zdarzeniem że w tym samym czasie odbywał się kongres nowych protestantów w Kolonii „a jak oni się zowią starych katolików.“ Zaręczyć można że obydwie te zebrania nie wzbudzały dla siebie przyjaźnych uczuć. — Przy tym kongresie brali udział, oprócz niemieckich nowych protestantów, niektórzy Biskupi anglikańskiego kościoła — Ruski wysoki duchowny — Loos Biskup Jansenistów — francuzki duchowny Michaud. — A Szląsk przedstawiał na tém zebraniu ksiądz Kamiński z Katowic. J. Reinkens z swoich podróży misyjnych tam się znajdował. O ile wiadomo ci panowie nie ustanowili tam żadnej wiary, zgodni tylko byli w tém, że zwycięstwo nad kościołem katolickim odnieśli; utrzymując że oni stanowią prawdziwy kościół katolicki. — Czy o co więcej się umawiali tego nie wiemy, lecz to wiemy, że jedność

którą się szczycą jest tylko pozorna. Dysputy o ustawach kościelnych — o polepszeniu kościoła można rozgadywać podług upodobania, ale jak się nazywać będzie aby to ustanowić, a to przedsięwziąć, — to nie będą wiedzieć, gdzie zacząć a gdzie skończyć. Tyle wiadomości o kongresie nowych protestantów!

W kursie pojawiają się fałszywe dwu-talarówki, które zbite są z trzech sztucznie złożonych platów dwie cieniutkie powierzchnie platy zdjęte z oznakami prawdziwych talarówek, a w środku gruba plata z cynku, te trzy platy otoczone są obręczą srebrną bardzo cienką. Łatwo do poznania po dźwięku.

Rozporządzenie wyszło rządowe, które nakazuje bezwzględne zgermanizowanie wszystkich szkół ludowych. Od pierwszej klasy wszelka nauka ma się odbywać tylko w języku niemieckim, „aby polską młodzież dla niemieckiej oświaty uzdolnić.“ Ten gwałt jednak zamiast oświaty przyniesie ludowi polskiemu ogłupienie.

W Poznaniu odbył się proces przeciw panu Chociszewskiemu z powodu wydania przez niego „kilka pieśni religijno-narodowych.“ Pan Chociszewski skazany został na 100 talarów grzywny lub 4 tygodnie więzienia, a księgarze Zupański i Czepiński każdy na 50 talarów lub 10 dni więzienia. Też same pieśni przed 10 laty były wydane przez p. Kamińskiego, a sąd wtenczas nikogo nie ścigał; dziś inaczej: proces ten daje miarę coraz większego srożenia się na narodowość polską. (G. N.)

**Francya.** Prezydent republiki Pan Thiers powrócił już z kąpieli, i w podróży był wszędzie głośniejszymi objawami zaufania przez ludność witany, iż dąży do utrwalenia rzeczypospolitej. Powróciwszy do Paryża zajął mieszkanie w pałacu Elizejskim. Tém oświadczył się przeciw większości zgromadzenia, które chce mieć siedzibę rządu w Wersalu.

Z dniem 1. Października Alzacya i Lotaryngia wchodzi w stan zupełnego wcielenia do Niemiec. Od tego dnia, kto się nie wyniósł do Francyi musi pozostać jako poddany cesarstwa niemieckiego: od tego dnia Alzacycy muszą służyć w wojsku niemieckiem, i może nie jeden, co w roku zeszłym walczył w szeregach francuzkich z Niemcami, dziś będzie walczyć w szeregach nieprzyjaciół swego narodu.

Korzystają też Alzacycy i Lotaryngczycy do końca Września z prawa przesiedlenia się, i emigracya na wielkie odbywa się rozmiary, tak, iż gubernator musiał tę rzecz przedstawić w Berlinie. Osobliwie obawiano się wyjścia wszystkich młodych ludzi, a chociaż służba pruska nie jest uciążliwa,

wszelako myśl przywdziania munduru pruskiego przedstawia się okropnie umysłom Francuzów. Szczególniej zaś sprawiło wrażenie, że mnóstwo zrobiono podań o wyprowadzenie zwłok całych pokoleń zagranicę. Są bowiem rodziny co wynosząc się, zabierają z sobą nawet groby rodzin swoich. Rząd pruski przedłużył termin przesiedlenia się do d. 5. Października.

**Austria i Węgry.** Dnia 17. Września przyjmował Cesarz delegacye obie w Budzie, ale każdą osobno, i przemówił do ciśletańskiej po niemiecku a do węgierskiej po madjarsku. Treść jego przemowy do obu delegacyi była następująca: „Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienie waszej wierności i wierzę w rzetelność waszych uczuć. Szczęśliwe położenie państwa zewnątrz i pocieszające stósunki z sąsiednimi państwami pozwalają mojemu rządowi nie nadużywać waszej ofiarności, ale ograniczyć ją tylko do tego, co wymaga koniecznie utrzymanie i rozwój ustanowionej już siły obronnej. Przedłożenia do praw są rezultatem obrad rządów obu połów państwa; polegają one na sumienném zbadaniu i dojrzałym doświadczeniu ostatnich lat. Moje najzupełniejsze zaufanie będzie wam towarzyszyć w waszych patryotycznych pracach.“ Dzienniki zwracają uwagę na słowa, w których zawiera się stanowcze żądanie sum na potrzeby siły obronnej. Kiedy w tym roku ministerium wspólne żąda o 7 milionów więcej na wojsko a mowa cesarska powiada, iż to żądanie jest wynikiem obrad rządów obu połów państwa i rządy te nie nadużywają ofiarności, to znaczy to, że w budżecie wojskowym nie da się nic utargować, chociaż zewnętrzne stósunki z państwami są przyjaźne.

**Turcyja.** „Ost und West“ pisze że Cesarz Rosyjski wracając z Benlina, jechał do Liwadii, przybywszy do Berderu był powitany przez tureckiego ministra spraw zagranicznych Dzemila baszę, co wynikło z porządku rzeczy skoro Cesarz znajdował się nad graniczą państwa Tureckiego. — Wprawdzie wiedział o tém minister że zaszyły były nieporozumienia pomiędzy Portą a Rosyą z powodu zamiany posłów, i obrazy jenerała ruskiego Ignatiew, lecz sądził że przez okazanie się swoje w Benderze, złagodzi ten wypadek i zatrze w pamięci Cesarza: lecz przeciwnie, Cesarz nie ukrywał swego usposobienia dla Turcyi, oznaczył postąpienie Porty i władcy państwa przeciw jenerałowi Ignatiew tak ostremi słowy, że ta dość długa rozmowa przyprowadziła ministra tureckiego do tak wielkich wzruszeń uczuciowych, że po audyencyi minister był przy muszonym posłać po doktora, który mu polecił łóżko

i największą spokojność na dni kilka — lecz choroba powiększała się stopniowo i chory oświadczył, że ani chwili dłużej nie pozostanie „na ruskiej ziemi,“ i w ten moment kazał się wieść na kolój. Skutki tego były takie że przybywszy na pierwszą galicyjską stacyę w Krosnem został paralizem tknięty i umarł.

Z Jeruzolimy pomyślne są wiadomości, gdyż po długich prześladowaniach doznaje tam teraz kościół święty pokoju. Patriarcha tamtejszy zbudował piękną katedrę i rezydencyą dla siebie, a nadto założył seminaryum dla kształcenia się młodzieży do stanu duchownego. Gdzie był dawniej dom Piłata, stoi dziś klasztor sióstr miłosierdzia, a dzisiejszy namiestnik czyli Pasza, choć jest Turkiem, oddał swą córkę zakonnicom na wychowanie. Dziwne zrządzanie Boże — chrześcijańskie rządy prześladowają kościół, a niewierni go wspierają! W jednem miejscu pochylony wiednie — a w drugim rozkwitać zaczyna.

Sobór ekumoniczny duchowieństwa greckiego uznał kościół bułgarski za odpadły od kościoła greckiego. Uchwałę tę odczytano dnia 29. Września w katedrze patriarchy Carogrodzkiego. Patriarcha jerozolimski jednak odmówił podpisania tego aktu. Bułgarzy atoli nieodstępują od dogmatów i obrzędów kościoła greckiego, nie przestępują na inne wyznanie, tylko domagają się, aby mogli mieć własnego exarchę, czyli metropolitę z prawami patriarchy; innemi słowy: żądają autonomii swego kościoła i uwolnienia z pod panowania duchowieństwa greckiego.

**Rosya.** (Koleje w Rosyi i Europa.) Pod panowaniem Mikołaja obawiano się Rosyi jako maszkar politycznej; dziś zaczynają uwagę zwracać, że ucisk gospodarczy który w krótkce na Europę wywierać będzie; daleko większe niebezpieczeństwa z sobą przynosi. Dla przekonania w tem podajemy tylko dwa przykłady, które nie zaprzeczenie właściwe światło ciosu na przyszłość rzucają.

1. Od Lipca 1868 aż do 1871 utworzono w Rosyi 1380 mil kolei żelaznej, zatem w pułtrzecia roku tyle, ile cała Austria i Węgry kolei posiada.

2. Zachodnia Europa zawdzięcza tylko kolejom ruskiem, że zboże i mięso nie jest droższe o 25 do 50 procent, jak je już i tak płacić musimy.

Te dwa przykłady dowodzą jasno że je każdy z rozumie. Rosya ma dziś 2000 mil (14,500 werst) kolei żelaznych w biegu, a 500 mil (3,600 werst) budują. Sieć kolei jasna, skromna, praktycznie ułożona. 6 dużych linii wiąże najurodzajniejsze i najludniejsze obręby środkowego państwa z partami

morza czarnego, i wschodniego, zarazem wszystkie składy wojskowe na południe, zachodzie i północy państwa. Rezultat tego systemu jest, że te koleje nie tylko strategiczne swoje działanie dostatecznie wykonywają, ale zarazem wewnętrzny rozwój i wywóz w ogromnych rozmiarach uskuteczniają; każdy nowo utworzony wydział, masy takiego towaru w ruch wprawia, który do tych czas nie zużyty marnował się, a w skutek tego, rozwój i procentowanie na tych liniach w znacznych postępach rosną. Główne koleje w roku 1870 okazały dochodu więcej niż lat poprzednich o 10 — 40 i 50 procent.

Ten oczywisty skutek rozszerzonej komunikacji okazuje się w handlu zbożowym; kiedy dawniej w urodzajnych guberniach południowej Rosyi, i nad Wołgą miliony, miliony centnarów najpiękniejszej pszenicy na polach pogniły, bo nie było odstawy, i cena kupna nie opłacała wydatków żniwa, poruszają się teraz te wszystkie masy do portów bałtyckiego morza, Rygi, Szczecina i t. d.

Jedna stacya Morshańsk otrzymała przez linią kolejową nowo utworzoną 1 i 3/4 mili długą, w przeciągu pięciu miesięcy, 1 i 1/2 miliona centnarów zboża. To jest dopiero początek rozwoju; ten transport jest wynikiem dotychczasowego zbywającego płodu, próżniaczęj rolniczej ludności, która nie miała żadnych potrzeb, i dla jednego „Pana“ pracować musiała. Lecz ta ziemia przynajmniej staranności 4 do 10 razy tyle płodu wyda. — Chłop wolny, stał się teraz właścicielem swojej ziemi, miłość własna i chęć do użytkowania obudziły się w nim, i chęć do większego zarobkowania którego upatrujący charakter ludu roboczego, bardzo popiera, a wszędzie rozkwitająca oświata wspiera. Jakież masy produkcji wystawia nam przyszłość! W państwie które dziś ma 80 milionów mieszkańców a w dziesięć lat 100 milionów mieć będzie! —

### ROZMAITOŚCI.

Przed kilku dniami w miasteczku Alyth w Szkocyi, szczególne zdarzenie w swoim rodzaju, zwróciło uwagę publiczności. Murarz który budował komin na fabryce, gdy wieczór nadszedł, spostrzegł że lina do spuszczenia się z wysokości 100 stóp zniknęła mu z oczów; siedział na wysokim kominie bez ratunku, publiczność przechodząca starała się wszelkiemi sposoby podać mu spadniętą linę, lecz nie było sposobu wszystkie usiłowania były próżne, radzono schody tymczasowe wewnątrz urządzić; wieczór nadchodził a ten biedak wyglądał pomocy, jak kania deszczu. Przychodzi mu myśl dobra do głowy, zdejmując z nogi szkarpetkę i zaczyna ją rozparać, a wy-

ciągniętą nitkę spuszczać, która gdy doszła do dołu — przywiązali do niej linę, którą sobie tym sposobem wciągnął do góry po której spuścił się na dół, przy zadowolnionej publiczności, która go z okrzykami witała. A od fabrykanta dostał za swój dowcip nową parę szkarpetek.

— *Pewien bogaty dziwak*, ile razy przyjmował służącego, naprzód próbował czy umie gwizdać, nieumiejącemu odmawiał miejsca u siebie.

Na pytanie o przyczynę takiego postępowania tę dał przyjacielowi odpowiedź: czynię to dla tego, abym nie potrzebował codziennie biegać do piwnicy, lecz abym mógł stać przy schodach, gdy służącego posyłam na dół po piwo, lub wino. — Służący tocząc z beczki musi gwizdać; gdyby przestał, byłby to znak że pije, takiego natychmiast oddalam.

— *„Piosnka z przestachu.“* Kwaterą u żyda stał Moskal major wraz z żoną i malém dzieckiem. — które przebudzone poczęło płakać w kolebce: matki pod ten czas nie było — a ojciec zagrawszy się w karty; tupnął nogą na żyda — Gewrój — pokolysaj malca i śpiewaj jemu, — żyd się ociągał — ale gdy Moskal po raz drugi krzyknął — żyd z przestachu zanucił: „Wszystkim żydzie — konic przyjdzie — na ostatku mojej biedzie“ — lulaj wacpan — lulaj wacpan.

— *„Nie każdy Moskal toleruje szpiegów.“* Kiedy naród polski był przez moskwicizm prześladowany za publiczne modły i procesy; szpieg doniósł kapitanowi — iż po za wsią stoi krzyż przez miejscowych parafian ubrany w kwiaty.... kapitan który właśnie translokował się do innej osady — rzekł: „Eto nie moje dzieło — paszoł sobie.“ — Rychło drugi nastał, — szpieg znów ponowił denuncyacyą: — rozguiewany kapitan krzyknął: „ty sukisyn — to nie moje dzieło — won durak.“

— *„Mazgajowate dziecko“* he — he — he — Matusiu — kura na mnie patrzy — kurczęta mię dziubią: — Cichoże cicho — nieplakusij — upiekę ci jajko — niechcę — to naści leluskę — nie chcę — dać ci z całą miską? — dajcież.

### UWIADOMIENIE.

W tej samej księgarni A. Moesera w Opolu wyszły i są do nabycia:

Różaniec Żywy czyli Reguły, i nowy sposób w spólnego i skutecznego odmawiania Różańca św. cena 1 1/4 sgr.

Także Różaniec Żywy czyli Reguły, i nowy sposób z dodatkiem 16 Pieśni cena 2 sgr.

Książeczka św. Jadwigi Patronki Polski i Szlązka cena 1 1/2 sgr.

Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu, na każdy dzień przez cały rok wybrane z poważnych Pisarzy i Doktorów kościelnych których imiona są położone przez Piotra Skargę cena 4 talary.